

więcej czasu, jeszcze więcej zaś przed zdobyciem El-Ageida. Być może, iż tym razem nieprzyjaciel nie miał tyle czasu na założenie min, ile byłby sobie życzył. Jako środek obrony miny lądowe przedstawiają drugorzędne znaczenie.

Z chwila oczyszczenia pola walki z min, czołgi mogą się swobodnie posuwać, nawet zaś w razie natknięcia się na miny i odniesienia szkód wskutek wybuchu, czołg jest wprawdzie uszkodzony, ale zarazem i mina przestała być groźna. Miny lądowe nadają się natomiast lepiej od dział p. pancernych do opóźnienia odwrotu. Armia cofająca się jest zwolniona od ciężaru ratowania sprzętu obronnego, jak np. w tym przypadku, gdy chodzi o działa. Niejednokrotnie też zapory minowe uchroniły cofającą się armię od ciężkich strat, a nawet zupełnego zniszczenia. Są one szczególnie przydatne na wąskich odcinkach. Na większych przestrzeniach przedstawiają tylko lokalne znaczenie, gdyż niepodobna przewozić tak wielkiej ilości min, by nimi zablokować większe obszary.

Gdy ujrzałem wczoraj nagłówek depeszy w jednym z pism "piechota czyni wyłom w linii napl. dla postępujących za nią czołgów", przetarłem oczy. Trudno oprzeć się zdumieniu, że wszystko dzieje się do góry nogami. Pragnę jasno zaznaczyć: nie myślę krytykować VIII-ej armii. Jedynym właściwym kryterium trafności metod walki jest sukces i wszelkie teoretyczne zarzuty nie przedstawiają wiele wartości w zestawieniu z osiągniętymi w praktyce sukcesami. Nie wiem jednak, czy opisywana taktyka nie będzie musiała ulec odwróceniu z chwili, gdy w naszych, czekających nas kampaniach na kontynencie natkniemy się na silniejszą obronę. Co prawda, że na froncie ros. współpraca piechoty ros. z czołgami jest również bardzo ścisła. W całej kampanii afryk. działalność wojsk osi była hamowana brakiem beznynny.